# Miuosh, Pan z Katowic

Połowa takich jak, ja
Znów stąd wyjechała
Jebana druga fala obmywała
Stąd mój alkoholizm
Świat nie dotyczy nas
Tym bardziej nie doganiał dziś
Widzę jego plecy gdy
Wyprzedza nas powoli
Nauczyli nas naszych roli
Regułek i dat
Jak naszych rodziców też
Ze 30 lat temu
I choć teraz możemy mówić co chcemy
Gdy słyszę, że większość z was chce krzyknąć:
Nic już nie mów!
To co mamy jest zbyt wysokie
Jestem zbyt mały i niski na to
Co wystaje mi zza okien
Ten cały ciężar, jebany stres i presja
Wszystko szybko ? wszyło mi bokiem
Wiesz, mam problem żeby to skończyć
Zawsze prawie
Promienie słońca przypalają mi popieraja
Jestem panem z Katowic, który trudni się rapem
Panem, bo już chyba nie chłopakiem
Nie?

Stań ze mną na jednej z tych ulic
Jakąś godzinę przed świtem
To ten moment definiuje moją ciszę
(Niemy poruszyciel)
Gdzieś pośród gwiazd słyszę
Naszych serc bicie
Ja opowiadam historie
Które dało mi życie
/2x

Twarze naszych dzieci są coraz starsze
Chcą nami być coraz bardziej
Choć coraz mnie jest to warte
My nawet nocą szukamy słońca przez palce
A zewsząd słychać otwarcie
Przegraliśmy na starcie
Przesiedziałem z wami dekadę na tych ławkach
Czasem nie chciało mi się wstać z nich
I iść cos nagrać
Każdy z nas ma na koncie jeden falstart choć
Ciężko to zrozumieć skoro nas nikt nie ponaglał
Płowa takich jak ja głośno wątpi
Ślepo żyjemy dla przyszłości jak Holden Caulfield
Ledwo przytomni, jak niepozorny peleton
tylko ten szorstki beton czasem pozwala nam zwolnić
mam problem żeby to skończyć
Zawsze prawie
Krople deszczu przemakają przez papier
Jestem panem z Katowic, który trudni się rapem
Panem, bo już chyba nie chłopakiem
Nie?

Stań ze mną na jednej z tych ulic
Jakąś godzinę przed świtem
To ten moment definiuje moją ciszę
(Niemy poruszyciel)
Gdzieś pośród gwiazd słyszę

Naszych serc bicie
Ja opowiadam historie
Które dało mi życie
/2x